



GAJUSZ
JESIENIĄ

03/26

10 LAT
TULI LULI

Zamiast wstępu

Wszystko zaczęło się od Paulinki

Oddział VII, szpital przy ul. Spornej w Łodzi. Tam zamieszkałam z bardzo chorym Gajuszkiem latem 1996 roku. Naprzeciwko nas ciężko chorowała na białaczkę dwuletnia Paulinka z domu dziecka. Umierała samotnie, a ja szalałam z bezsilności, niemocy, bezradności i zwyczajnej matczynej empatii.

Jak to możliwe, że dwulatka umiera sama?

Cała moja niezgoda krzyczała, ale wtedy nic nie mogła zrobić. Bardziej przerażała mnie samotność niż sama śmierć. Z tą drugą byłam oswojona. Spotkałam ją na skrzyżowaniach życia w podstawówce, aż dwa razy. Nie przestraszyła mnie, raczej zdziwiła, kiedy wiosną umarł Darek, mój ósmioletni kolega. Miał raka kości. Wtedy wierzyłam, że z powodu upadku w kałużę z płamą benzyny. Później odszedł pięcioletni Maciuś, syn nauczyciela języka polskiego.

Ale obaj chłopcy byli z rodzicami – chciani i kochani. A ona, Paulinka, samotna.

Jej Wysokość Śmierć zabrała naszą szpitalną sąsiadkę w grudniową, świąteczną noc 1996 roku. Wierzę, że zdążyła na rozpakowywanie prezentów, które czekały na nią pod idealną choinką. Już po tej drugiej stronie istnienia.

20 lat później...

Przyszły we dwie – Bogna, nasza psycholog, i jej koleżanka Jolanta Katużna. Okazało się, że obie mają marzenie. Poprowadzić Interwencyjny Ośrodek Preadopcyjny, czyli tymczasowy dom dla opuszczonych noworodków. Nie mieliśmy w planach powiększania zakresu pomocy fundacji, ale... nagle poczułam obecność i nieobecność PAULINKI. Jakby jakieś kolo zdarzeń i przeżyć miało się domknąć.

Włączyłam tryb walki. W sumie najmniej o ośrodki, a najsilniej o los dzieci, które nie są tulone i kochane tak, jak tego potrzebują. Ogłosiliśmy konkurs na najczulszą nazwę

dla nowego miejsca na mapie Łodzi. Wygrała pani Monika Habik i jej pomysł: Tuli Luli. To słodkie uzupełnienie oficjalnej nomenklatury, która jest nieco myląca. Bo mali podopieczni Interwencyjnego Ośrodka Preadopcyjnego rzeczywiście na ogół znajdują rodziny adopcyjne. Ale część – dzieci z nieuregulowaną sytuacją i chore – potrzebują rodzin zastępczych, w których poszukiwania często się włączamy. A za swój największy sukces uważamy powrót do rodzin biologicznych.

Uczyłam się i rosłam razem z bobasami. Wszystko było dla mnie nowe. Szybko zauważyliśmy, jak ważna jest dieta, sposób tulenia, patrzenia. I... jak trudno uspokoić przerażonego noworodka. W pierwszych miesiącach zdziwiło mnie, że Tuliś są wyjątkowo silne. Pamiętałam, że moje dzieci takie nie były. Później dowiedziałam się, że ta siła, która sprawia, że tak ładnie trzymają główki, to... stres i tęsknota za mamą. Pojawił się smutek i chęć dowiedzenia się więcej i więcej. By pomagać lepiej. By minimalizować skutki traumy wczesnodziecięcej.

Współpracujemy z lekarzami, fizjoterapeutami, psychologami, neurologopedą i całą armią specjalistów, żeby dzieci, które nam powierzono, zdrowo rosły. Wykluczaliśmy z diety dzieci każdy cukier, pszenicę, niektóre oleje. Czytamy składy mleczka, badamy małe brzuszki, leczymy chore jelita, które są drugim mózgiem i gotujemy tak zdrowo, jak to możliwe.

Mija właśnie 10 lat od dnia, w którym pierwszy bobas zamieszkał w Tuli Luli. Był 6 października 2016 r. Jaś przyjechał prosto ze szpitala. Przyjęliśmy go jak rodzice długo wyczekiwane



GAJUSZ JESIENIA

BEZPŁATNY KWARTALNIK
FUNDACJI GAJUSZ

03/26

dziecko – z miłością, gotowością do przytulania, noszenia, może nawet rozpieszczania... Był Tuliś przez 15 tygodni. Aż pewnego dnia oddaliśmy go w troskliwe ręce rodziców – zawsze.

Przez te 10 lat widzieliśmy dziesiątki, a może i setki małych-wielkich cudów. Żaden Tuliś nie trafił od nas do placówki. Każdy – nawet najbardziej chory – ma rodzinę. To ewenement na skalę kraju. Aż 14 niemowląt powróciło do swoich rodzin biologicznych. Nie jest to szczególnie traf, ale efekt pracy naszych specjalistów. Bo zawsze kontaktujemy się z rodzicami nowo przybitego maluszka i sprawdzamy, czy jest szansa powrót do korzeni. Troje ciężko chorych Tuliśów zmarło. Każdy w ramionach kochającej cioci. Bo samotność nie jest dla dzieci...

Za każdym razem, kiedy wszystko idzie dobrze, wiem, że nie zrobiłam tego sama, ani nawet z pomocą zespołu, naprawdę świetnego. Czuję, że ktoś nad tym wszystkim czuwa, pomaga, podpowiada. Ten Anioł ma dwa latka. Paulina oznacza „mama”, ale ona jest jednocześnie wielką swoją miłością...



Visa Ławrocka
Prezes Zarządu Fundacji Gajusz

Kwartał myśli

Człowiek ma jedno dzieciństwo – jego zapach, jego światło, jego tajemnice. To świat, który nie wraca, ale zostaje.

{ MARIA PAWLIKOWSKA-JASNORZEWSKA }

20 lutego 1998



Powstanie Fundacji Gajusz.

1998



Na dziecięcych oddziałach onkologicznych pojawiają się nasi wolontariusze i pracownicy. Przepędzamy szpitalną nudę, wspieramy socjalnie i prawnie.

2002



Otwieramy NZOZ psychologiczny, by wspierać małych pacjentów zmagających się z nowotworem i ich bliskich.

2005



Uruchamiamy hospicjum domowe, by nieuleczalnie chore dzieci mogły chorować we własnym łóżku, a nie w szpitalu.

2012



Tworzymy Program Rodzeństwa, by zdrowe siostry i bracia poculi, że ich potrzeby są ważne.

2013



Otwieramy hospicjum stacjonarne, czyli dom dla nieuleczalnie chorych dzieci, które nie mogą mieszkać ze swoimi rodzicami.

2013



Powstaje hospicjum perinatalne, by wspierać rodziców, którzy w trakcie ciąży dowiadują się, że ich małeństwo jest śmiertelnie chore.

2016



Otwieramy Interwencyjny Ośrodek Preadopcyjny Tuli Luli, czyli tymczasowy dom dla niemowląt opuszczonych przez rodziców.

2018



Otwieramy Centrum Terapii i Pomocy Dziecku i Jego Rodzinie CUKINIA, by dbać o poranione dusze.

2019



Uruchamiamy Program OKNO dla dzieci po leczeniu onkologicznym, bo pokonanie nowotworu to dopiero pierwszy krok ku zwyczajności.

W tym numerze

- 4 | Słowa Pomagają
Stasio ma nowy dom
- 6 | Życie po życiu... z chorobą.
Historia Grzesia
- 14 | 10 lat Tuli Luli
Tuli Luli w liczbach
- 16 | Gajusz poleca
Polecamy firmy więcej niż godne polecenia
- 17 | Dobro*Byty
W firmach, ludziach cud ukryty

FUNDACJA GAJUSZ

93-271 Łódź, ul. gen. J. Dąbrowskiego 87
+48 42 631 00 41 • godz. pracy pn.–pt. 9:00–17:00
biuro@gajusz.org.pl • www.gajusz.org.pl
NIP 725 16 57 818 • KRS 0000 109 866
nr konta 76 1240 6960 7390 0003 0000 0000
projekt i skład: Karol Belina-Brzozowski
fot.: Agnieszka Bohdanowicz
druk: Arsa - Pasja i Kolor (arsa.net.pl)

Słowa pomagają

Dariusz Kucharski, 24 kwietnia 2026, Super Express

Dziękujemy dziennikarzom, którzy wspierają nas i pomagają trafić z informacją do czytelników. Mamy dowody na to, że słowo pisane ma ogromną moc.

STASIO MA NOWY DOM!

Los nie oszczędzał tego maluszka. Biologiczna mama rzekła się praw rodzicielskich do synka zaraz po tym, jak Staś przyszedł na świat. Później długimi miesiącami chłopczyk czekał na adopcję. Niestety brakowało chętnych. W końcu jednak znalazł miłość. Serca nowych rodziców otworzyły nietypową fotografią.

– Chłopczyk z samochodzikiem w ręku. Sfotografowany od tyłu na korytarzu. To zdjęcie pani Magdalena zobaczyła na naszym profilu w mediach społecznościowych. I coś w niej wtedy drgnęło – opowiadają pracownicy Fundacji Gajusz.

(...) W styczniu zobaczyli się z chłopczykiem po raz pierwszy. Potem było drugie spotkanie, w trakcie którego



malec wdrapał się na kolana pani Magdy. – On chyba czuł po prostu, że to jest ten moment. Szansa, by mieć rodziców. Rozkochał nas w sobie i już wiedzieliśmy, że jest wspaniatym chłopcem – wspominają nowi rodzice.

6 marca przyszła decyzja, a dzień później Stasio zamieszkał już w nowym domu. Babcia zrobiła rosółek. A trzy pieski i cztery kury zyskały nowego przyjaciela. Najpierw Staś był nieufny, ale szybko stał się ich najlepszym kompanem. Dziś ma swoją grządkę, grabki i taczkę. Zasadził z tatą pomidorki, a nawet gruszę.



Życie po życiu... z chorobą

Najpierw stan Grzesia był tak ciężki, że spędził w izolatce 103 dni. A razem z nim mama w ciąży. Później były: „chemia”, przeszczep i dziesiątki powikłań. Grzesiu nie chodził, prawie nie jadł i miał popalone śluzówki. Wspieramy jego rodzinę już od 10 lat.

Za miesiąc Grześ ma drugie urodziny. Data, której złapałam się na początku leczenia. Byle do jego urodzin. Czy będzie jeszcze z nami na swoje urodziny? Już nie rozpatruję czarnego scenariusza, tylko zaczynam rozglądać się za tortem z Maszą i Niedźwiedziem. I chociaż te urodziny najprawdopodobniej jeszcze spędzi na oddziale przeszczepowym, to i tak to będą dla mnie jego najważniejsze urodziny. Bo „potem to już z górki”. I jedyne o czym marzę, to móc za kilka lat do tej historii dopisać „i żyli długo i szczęśliwie”.

Tak pisała 10 lat temu, krótko przed przeszczepem, pani Małgosia, mama Grzesia. I choć jej marzenie się spełniło, a Grzesiu funkcjonuje w wielu obszarach na przekór wszystkim diagnozom, to nigdy

w pełni nie wrócił do zdrowia. A początki choroby nie wróżyły żadnego happy endu.

Był luty 2016 r., gdy lekarze zdiagnozowali u 1,5-letniego Grzesia białaczkę. Wcześniej rodziców tygodniami niepokoiły nawracające infekcje z gorączką. – Wizyty u lekarza stały się naszym rytuałem. Raz w tygodniu, gdy odprowadziłam Szymona do przedszkola, szłam z Grzesiem do przychodni, żeby znów usłyszeć „ostuchowo чисто, nic się nie dzieje, inhalacje na kaszel, paracetamol na stany podgorączkowe”. Ale do tego doszły siniaki w nietypowych miejscach. Na początku tłumaczyliśmy sobie, że przecież dopiero co nauczył się chodzić. Plus przeprowadzka do mieszkania, którego jeszcze dobrze nie zna. Pewnie obją się o ściany i przewraca. Jednak gdy

Któregoś dnia gdy Grześ znów gorączkował, z przerażeniem stwierdziłam, że ma za uszami skórę żółtą niczym u topielca.

siniaki pojawiły się na brzuszku, pośladku czy twarzy, wzięliśmy na spytki Szymona. Czy nie uderzył brata? Może w zabawie? Może niechcący? Któregoś dnia gdy Grześ znów gorączkował, z przerażeniem stwierdziłam, że ma za uszami skórę żółtą





niczym u topielca – opowiada Małgosia.

Lekarke też to wystraszyło i kazała zrobić morfologię na cito. Dwie godziny później wypisywała już skierowanie do szpitala. „Pierwszy raz coś takiego widzę. Może błąd laboratorium”. Na izbie przyjęć na Spornej jeszcze uspokajano rodziców. Krew do morfologii pobrano Grzesiowi

W domu tłumaczyli Szymonkowi, że Grzesio ma chorą krew, a w szpitalu trwała walka o jego życie. Było z nim tak źle, że lekarze nie chcieli poddać go narkozie, żeby założyć wkłucie centralne.

trzy razy. W ciągu kilku minut przeszedł drogę z „ostuchowo czysto” do ciężkiego zapalenia płuc. Konieczna była natychmiast transfuzja krwi, a później dwie kolejne. Następnego dnia pobrano mu szpik. – Nie było wątpliwości, że to białaczka. To była tragedia: małe dziecko w domu, drugie w szpitalu z nowotworem i ja z brzuchem ciążowym. Na początku był szok i czarna rozpacz (zwłaszcza że rok wcześniej zmarła na raka moja nastoletnia kuzynka), ale szybko nastąpiła pełna mobilizacja – mówi.

W domu tłumaczyli Szymonkowi, że Grzesio ma chorą krew, a w szpitalu trwała walka o jego życie. Było z nim tak źle, że lekarze nie chcieli poddać go narkozie, żeby założyć wkłucie centralne. Codziennie miał po kilka razy zakładane wenflony, więc był pokłuty jak sito. Po dwóch tygodniach wyszli na dwie noce do domu, a później jeszcze na jedną, po czym stan Grzesia okazał się tak ciężki, że nie mógł opuścić izolátky przez kolejne 103 dni. A razem z nim mama w ciąży. Najdłużej nie widziała się z Grzesiem

przez pięć dni, gdy wyszła urodzić Agatkę. Lekarze radzili, by pożegnała się z synkiem, bo nie byli pewni, czy dożyje jej powrotu.

Wysłałam rodzić. Zaraz wracam

– Wyniki nijak nie chciały pójść w górę. W dodatku kontrola szpiku z 15. doby pokazała, że Grześ nie reaguje na leczenie tak, jak powinien. To wtedy trafił do „grupy wysokiego ryzyka”. W 30. dobie nadal nie było remisji. Wtedy też po raz pierwszy ustyszeliśmy, że nie jest to „zwykła” białaczka limfoblastyczna lub szpikowa. Grzesiu nie spełniał kryteriów żadnej białaczki. Był jedyny w swoim rodzaju. Wyniki miały fatalne, a odporności zero – wspomina.

Lekarze z intensywnej terapii oglądali go po trzy razy dziennie. Grzesiu mocno gorączkował, 24 godziny na dobę był podłączony pod tlen, średnio raz w tygodniu miał przetaczaną krew, a co dwa-trzy dni dodatkowo same płytki. Rodzice styszeli, że po narkozie może być potrzebny respirator i że Grzesiu nie da

Po porodzie zamiast zapytać, jak córeczka, to krzyczałam, żeby łapali krew pępowinową. Liczyliśmy, że będzie zgodna z krwią Grzesia i umożliwi przeszczep

radę oddechowco. – Spałam razem z nim na 60-centymetrowej leżance. On – 15 kg, bo przytył po sterydach, do tego kable i ja w dziewiątym miesiącu ciąży. Na to wszystko nałożył się poród, który prawdopodobnie z powodu stresu zatrzymał się w potowie, więc musiał być wywoływany. Grześ

w bardzo ciężkim stanie w jednym szpitalu, ja rodząca w drugim. W tym czasie jedna babcia z Szymonkiem, druga z Grzesiem, mąż pomiędzy dwoma szpitalami, domem i pracą. A ja mogłam myśleć tylko o tym, czy pierwszy dzień życia mojej córki nie będzie ostatnim dniem syna. Cały poród spędziłam z telefonem w dłoni, w stałym kontakcie ze Sporną. Fizycznie zniosłam go super. Gdyby nie dziecko, to nie wiedziałabym, że rodziłam. Jednak emocjonalnie to był horror. Po porodzie zamiast zapytać, jak córeczka, to krzyczałam, żeby łapali krew pępowinową. Liczyliśmy, że będzie zgodna z krwią Grzesia i umożliwi przeszczep – relacjonuje Małgosia.

Ale Agatka i Grzesiu nie mieli zgodności tkankowej, więc pozostał dawca niespokrewniony: – Żadna kobieta nie chce wrócić ze szpitala po urodzeniu trzeciego dziecka i spędzić pierwszych dni tylko z nim. Jedna wielka pustka. Powinno być ich troje, a była przy mnie tylko Agatka. Co gorsza, stan Grzesia wcale się nie poprawiał, mimo iż w białaczce wreszcie pojawiła się remisja. Cztery dni po porodzie byłam już u Grzesia. Agatce odciągałam mleko, zostawiałam ją z moją siostrą i jechałam do szpitala. Ustaliliśmy grafik, kto kiedy zajmuje się którym dzieckiem, kto gdzie śpi i kto





odbiera Szymona z przedszkola. Powoli, bardzo powoli Grześ pokonał zapalenie płuc. Obyło się bez respiratora, intensywnej terapii i śpiączki. Zaczęliśmy chodzić nawet na spacer do przyszpitalnego parku.

Gdy wydawało się, że już wychodzą na prostą, znów pojawiła się gorączka i CRP skaczące prawie do 400 (norma do pięciu). Okazało się, że to skutek uboczny chemioterapii. Grześ reagował na leki tak silnie, że chemię mu wstrzymano. I wreszcie, po 103 dniach w szpitalu, dostali wypis i na przeszczep szpiku czekali już u siebie: – Dom Grzesiowi służył. Wszystkim nam służył. Dopiero po powrocie zdaliśmy sobie sprawę, jak bardzo źle z nami było. Najtrudniejszy moment? Gdy uświadomiłam sobie, że byłam już pogodzona z najgorszym. Walczyłam, ale czy wierzyłam, że to się uda? Raczej chciałam w to wierzyć. A przecież tak nie można. Bo kto jak nie ja będzie w niego wierzył? Wszyscy odetchnęliśmy z ulgą. Do domu zawitała normalność. Dzieci się wreszcie poznały. Wyniki ładnie się trzymały. Raz w tygodniu jeździliśmy na kontrolę. Nie przypatętała się żadna infekcja. Remisja w szpiku też się utrzymała, więc po miesiącu ładowania

U Grzesia pierwsze badania wykazały jednak fenotyp mieszany krwi. A to niebezpieczna sytuacja, bo może oznaczać odrzucenie przeszczepu i wznowę białaczki.

akumulatorów mogliśmy wyruszyć do Wrocławia na przeszczep. Tylko Szymon został w Łodzi z babciami. W nocy Grzesiu był z tatą, a ja z Agatką w hotelu szpitalnym dla rodziców. W dzień siedzieliśmy z synkiem na zmianę.

Grupa krwi do zmiany

Miesiąc po przeszczepie wrócili do domu. Od tego czasu przez pół roku co tydzień stawiali się z Grzesiem na kontrolę, raz do szpitala na Sporną, a w kolejnym tygodniu jechali do Wrocławia. W następnym etapie wizyty we wrocławskiej klinice miały być raz do roku. Ale tylko teoretycznie, bo historia Grzesia znów okazała się wyjątkowa. U większości osób po przeszczepie szpiku w ciągu 100 dni dochodzi do zmiany grupy krwi z własnej na grupę dawcy. I później już zawsze wyleczony pacjent ma wyłącznie tę nową grupę krwi. U Grzesia pierwsze badania wykazały jednak fenotyp mieszany krwi. A to niebezpieczna sytuacja, bo może oznaczać odrzucenie przeszczepu i wznowę białaczki. Dlatego lekarze zdecydowali o wykonaniu punkcji. Kilka komórek wydało im się podejrzanych, więc powtórzyli badanie. Tym razem wynik był już prawidłowy. Ale to nie zmieniło faktu, że krew Grzesia z uporem wykazywała mieszaną grupę. I było tak od sierpnia 2016 r. do lipca 2025 r., czyli przez niemal dziesięć lat.



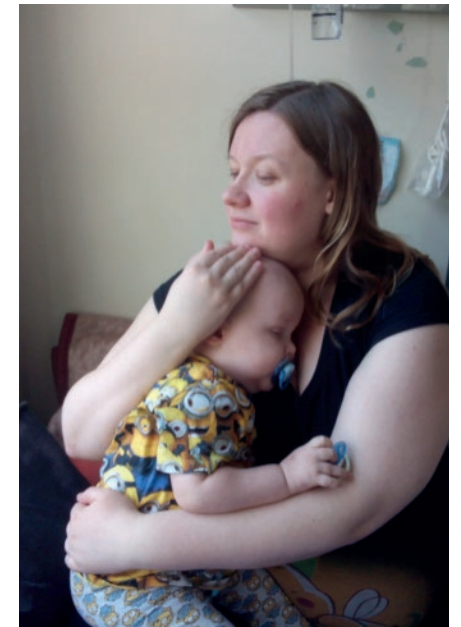
– Gdy w lipcu ubiegłego roku wreszcie pojawiła się w badaniu już tylko jedna grupa krwi, to odczuliśmy ogromną ulgę. Wcześniej mieliśmy wrażenie, jakby to było cały czas życie na tykającej bombie. Ale mamy także rodzinną anegdotę, jeśli chodzi o samą zmianę grupy krwi. Szymon wytkócał się o to z panią od biologii w podstawówce. Nauczycielka twierdziła, że nie można zmienić grupy krwi, a on przecież wiedział, że można, a nawet, że czasami jest to konieczne. Nawet zabrał do szkoły dokumenty Grzesia, żeby pokazać „dowody” – opowiada Małgosia.

Historia Grzesia to nie tylko opowieść o chorobie, lecz także o tym, jakie ślady zostawia ona w ciele i psychice. Już w trakcie chemioterapii pojawiły się powikłania kardiologiczne.

Kolejna ulga przyszła po pięciu latach od zakończenia leczenia. To właśnie taki okres uważa się w onkologii za powrót do punktu wyjścia, czyli sprzed nowotworu: – Przez pierwsze miesiące, a nawet lata po przeszczepie wiedziałam, że gdyby była wznowa, to lekarze odmówiliby dalszego leczenia. Bo Grześ wykorzystał wszystkie dostępne wówczas w Polsce metody. Ale w ciągu tych pięciu lat polska medycyna poszła do przodu, więc teraz już wiem, że dziś możliwe by było inne leczenie niż to kiedyś, sprzed 10 lat. Obecnie stosowana jest m.in. chemia celowana i takie przypadki niestandardowe jak Grzesia od razu są leczone w ten sposób.

Historia Grzesia to nie tylko opowieść o chorobie, lecz także o tym, jakie ślady zostawia ona w ciele i psychice.

Już w trakcie chemioterapii pojawiły się powikłania kardiologiczne. Dlatego gdy Grzesiu dostał pierwszego ataku padaczki, to lekarze podejrzewali, że to zawał serca. A miał wtedy zaledwie cztery latka. Rok później specjaliści wykryli guzy na tarczycy, ale okazało się, że są to zmiany łagodne. Konsekwencją silnych leków są prawdopodobnie także uszkodzenia mózgu, padaczka polekowa oraz zespół Aspergera. – Na początku skutki uboczne leczenia były dużo mniej wyraźne. Bo też niewiele się wymaga od małego dziecka. Dopiero z czasem, gdy Grześ był starszy,



to coraz bardziej widoczne stawalo się, że odbiega od rówieśników. Na szczęście, jego klasa jest super. Koledzy i koleżanki angażują go do zabaw i pomagają, jeśli tego potrzebuje. To dla niego duże wsparcie, bo nawiązywanie relacji sprawia mu dużą trudność. Grzesiu unika obcych osób, a nawet znajome osoby spotkane poza szkołą czy domem stają się obce. W pierwszych klasach chodził na zbiórki zuchowe, ale na harcerstwo już później nie był gotowy. Zbyt wiele go to kosztowało.

Program Rodzeństwa w fundacji to jego jedyny obszar poza szkołą, w którym bywa i to z chęcią.

Nutridrinki i chleb

We Wrocławiu przy przeszczepie rodzice usłyszeli, że w przyszłości Grzesiu może nie chodzić i nie jeść. Już wtedy, w wyniku „chemii” miał porażenie mięśni i był dzieckiem niechodzącym. – Przed przeszczepem dostał białko królicze, które pomaga zniszczyć własny szpik, ale jego efektem ubocznym są poparzenia. Grzesiowi popalito słuszówki w nosie, gardle

Grześ cierpiał z bólu, więc dostawał morfinę. Do tego pluł krwią. Nie mogłam mu nawet podać wody, choć bardzo o nią prosił.

i przetyku. Po godzinie od podania tego leku dziecko trzeba rozebrać i umyć, żeby pot nie poparzył mu skóry. Po 12 godzinach jest kolejny taki wlew. Grześ cierpiał z bólu, więc dostawał morfinę. Do tego pluł krwią. Nie mogłam mu nawet podać wody, choć bardzo o nią prosił. Musiał mieć włączone żywienie dożylnie. A później tak bardzo bał się bólu przy przetykaniu, że przez niemal dwa lata jadł tylko nutridrinki. A bywały dni, że nie chciał wypić nawet tego. Wtedy wlewaliśmy mu strzykawką na siłę. Do dziś je wybiórczo – zwykle woli potrawy miękkie. Niektórych dań się obawia, choć wie, że to lek i że nie ma się czego bać. Oswajanie jedzenia zaczęliśmy od razu po wygojeniu ran na słuszówce, mniej więcej po miesiącu od przeszczepu. Jeździliśmy z Grzesiem do neurologopedy – relacjonuje.

Jeśli nawet Grzesiu wykazywał zainteresowanie jedzeniem, to często kończyło się na tym, że chciał tylko poczuć smak po-

trawy, ale już nie był w stanie jej przetrknąć. Dopiero gdy poszedł do przedszkola, to zadziałała terapeutycznie siła grupy: – Jak się dowiedziałam, że zjadł chleb z masłem (ale bez skórki, bo za twarda), to było święto w domu. Miał może ze cztery lata. Później doszły do diety tłuczone ziemniaki i parówki. Na około rok zatrzymał się na tych trzech produktach. Po roku poszedł dalej i sam już sobie rozszerzał dietę. Po przeszczepie doszła jeszcze jedna komplikacja – choroba wenookluzyjna wątroby. Grzesiu miał brzuch jak balon, a w środku dwa litry wody. Lekarzom udało się opanować to w dwa tygodnie.

We Wrocławiu spędzili wówczas półtora miesiąca, w tym dwa tygodnie przed i miesiącpo przeszczepie. – Szymon widział nas w tym czasie tylko raz (gdy babcia przyjechała z nim na jeden dzień). Czy płakał, gdy wyjeżdżał? Nie, bo był już przyzwyczajony. Boję się myśleć, co działo się wtedy w jego głowie. Już w wieku przedszkolnym musiał stać się dorosły. Do dziś jest nadopiekuńczy wobec Grzesia. Wcześniej to nawet bał się z nim bawić. Dopytywał, czy na pewno są dobre wyniki płytek, żeby mu się wylew nie zrobił przy jakichś wygtupach. W Programie Rodzeństwa chłopcy zostali rozdzieleni. Właśnie po to, żeby „zwolnić” Szymona z poczucia, że jest odpowiedzialny za brata.

Leczenie Grzesia najpierw z białaczki, a później ze skutków ubocznych chemioterapii i przeszczepu trwa już 10 lat.

Jedynie w domu, u dziadków i w fundacji potrafią się ze sobą ściąć. We wszystkich innych sytuacjach Szymon zawsze go broni i pilnuje – komentuje mama.

Choć Grzesia i Agatkę dzieli wiekowo półtora roku, to są w sumie jak bliźnięta.

Razem uczyli się chodzić i jeść. Tyle że ona po raz pierwszy, a on po raz drugi w życiu. Pierwsze próby chodzenia, jeszcze z kaczym chodem, Grzesiu podjął kilka miesięcy po przeszczepie. Za to biegać zaczął dopiero jako sześciolatek. W wieku 10 lat opanował jazdę na hulajnodze. Największym sukcesem w rozwoju ruchowym było zdanie egzaminu na kartę rowerową, do którego podeszedł ze swoją klasą. – My już się z mężem poddaliśmy. To zastęga Szymona, który do końca trenował młodszego brata.

Leczenie Grzesia najpierw z białaczki, a później ze skutków ubocznych chemioterapii i przeszczepu trwa już 10 lat. I również od dekady cała rodzina może liczyć na nasze wsparcie: – To w szpitalu na Spornej zetknęłam się po raz pierwszy z Fundacją Gajusz. Korzystałam wówczas ze wsparcia fundacyjnej psycholożki, a do Grzesia przychodziła wolontariuszka. Jeśli był w lepszej kondycji, to się z nią bawił. A jeśli tylko leżał, to siedziała przy nim, a ja w tym czasie mogłam wyjść choć na chwilę do kuchni czy łazienki. Niekiedy wpadała tylko po to, żeby z mną pogadać. Podczas ponad trzech miesięcy spędzonych na szpitalnym oddziale zaliczyliśmy Dzień Matki, Dzień Dziecka, Dzień Czekolady i pokaz baniek mydlanych (zdecydowanie ulubiona atrakcja Grzesia). Fundacja pomogła nam także w przygotowaniu wyprawki na przeszczep.

10 lat w Gajuszu

A później już fundacja na stałe zagościła w ich rodzinie. Starszy brat Grzesia, 15-letni dziś Szymon, dołączył w 2019 r. do Programu dla Rodzeństw. To wtedy, jako 8-latek po I klasie, pojechał na pierwsze gajuszowe kolonie. I jeździ na nie do dziś, tylko już w powiększonym składzie, z całym rodzeństwem: 12-letnim Grzesiem, 10-letnią Agatką i o dwa lata młodszym Stasiem.

W 2020 r. Szymon na stałe zdomowił się w Rodzeństwach. Spotykał się z innymi dziećmi w figloraju, parku trampolin,

na ścianie wspinaczkowej i podczas „nocowanek” organizowanych na strychu siedziby fundacji przy ul. Dąbrowskiego.

Dwa lata później całą rodziną przyłączyli się do Programu OKNO, który otacza opieką dzieci i rodziców po zakończeniu leczenia onkologicznego. Zwykle trwa rok, ale możliwe jest wydłużenie do dwóch lat (tak właśnie było w ich przypadku). W przeciwieństwie do Programu Rodzeństwa w OKNIE uczestniczą całe rodziny. I na kolonie na zamku w Kliczkowie oraz Kasieczynie też jeździła razem z dziećmi pani Małgosia (choć spała w osobnym budynku, a swoje dzieci spotykała tylko podczas posiłków

Na zwykłe kolonie i obozy na pewno byśmy go nie wysłali. Ale te gajuszowe są dla niego szansą na wyjście ze strefy komfortu i budowanie kontaktów z rówieśnikami.

i podawania leków Grzesiowi). Są to zresztą niezwykle, magiczne kolonie, osnute wokół opowieści o Harrym Potterze. Grzesiu skorzystał z nich już trzykrotnie, a Szymon i Agatka byli dwa razy: – OKNO całą naszą rodzinę bardzo mocno wyciągnęło z domu. Zaczęliśmy wychodzić do ludzi, najpierw w fundacji, a później też sami. Nawet mój mąż jeździł z nami na spotkania.

Program Rodzeństwa to także finansowanie zajęć dodatkowych. Początkowo dzieci miały wykupione karnety do aquaparku. Później Szymek i Stasiak zaczęli trenować judo, a Agatka zapisała się na tańce. W poprzednim roku szkolnym Szymon zamienił judo na kurs szybkiego czytania, a Stanisław – na kurs matematyczny dla dzieci uzdolnionych.



Rok temu w grupie dla Rodzeństw zawiązał Stasiu (Grzesiu jest z kolei gościem, bo teoretycznie to projekt dla jego braci i siostry). W wakacje cała czwórka znów wyruszyła razem na 10-dniowy wyjazd, tym razem do Jarostawca. – Każde z naszych dzieci ma w Rodzeństwach swoich ulubionych kolegów. A od Grzesia dużo więcej słyszę o koledze z programu niż o jakimkolwiek chłopcu z jego klasy w szkole. Po „chemii” i przeszczepie nie powrócił już w pełni do zdrowia. Ma zespół Aspergera, padaczkę, astmę (w efekcie wielomiesięcznej niewydolności oddechowej), zaburzenia endokrynologiczne oraz trudności z koordynacją ruchową i relacjami społecznymi. Nie jest w stanie być tak aktywny jak inni chłopcy w jego wieku, a rozmowa z nowymi osobami to dla niego ogromne wyzwanie. Na zwykłe kolonie i obozy na pewno byśmy go nie wysłali. Ale te gajuszowe są dla niego szansą na wyjście ze strefy komfortu i budowanie kontaktów z rówieśnikami. Choć jeździ na nie z oporami, to zawsze wraca zadowolony. Nigdy tak naprawdę nie wyszliśmy z Gajusza. Cały czas korzystamy z fundacyjnego wsparcia. My z mężem dzięki fundacji mogliśmy wrócić do życia towarzyskiego.

Dla nas to jest cały czas duża pomoc. Gdy dzieci są na koloniach, to w tym czasie jeździmy gdzieś tylko we dwoje. Nawet gdy odwozimy dzieci na spotkania w fundacji, to mamy te kilka godzin wyłącznie dla siebie. To jest czas na nasze małżeńskie randki. A to bardzo ważne, bo większość małżeństw mających chore dzieci, które znaliśmy, rozpadła się albo w trakcie leczenia, albo już po. Po leczeniu szpitalnym byliśmy odcięci społecznie i przerażeni. Fundacja pomogła nam otworzyć się na nowe relacje. Czujemy, że zawsze jesteśmy tam mile widziani.

PS. Rok temu zarówno Grześ, jak i mama zmarłej na raka kuzynki przeszli badania genetyczne pod kątem nowotworów dziedzicznych. – U obojga wyniki prawidłowe. A to oznacza, że białaczka Grzesia i rak żołądka mojej siostry ciotecznej nie były uwarunkowane genetycznie. Po prostu mieliśmy rodzinny pecha. Dodatkowo u Grzesia zbadano genetykę dotyczącą chorób neurologicznych. I w tym obszarze również nie wyszły żadne obciążenia.

10 LAT TULI LULI

Niby nie liczymy godzin i lat, jednak wychodzi nam, że 10-lecie oznacza 3562 dni opieki nad niemowlętami opuszczonymi przez rodziców. Tworzymy tymczasowy dom i bezpieczną przystań do czasu, gdy Tuliś znajdzie nowych rodziców-na-zawsze. Jesteśmy dumni i szczęśliwi, że żadne z niemowląt nie trafiło od nas do placówki. Wszystkie znalazły DOM.

232 niemowlęta

- **153** zostało adoptowanych
- **40** powierzono rodzicom zastępczym
- **14** wróciło do domów biologicznych
- **4** dzieci umieszczono w rodzinnych domach dziecka
- **3** bardzo chorych od urodzenia dzieci zmarło
- **4** zamieszkało w naszym hospicjum stacjonarnym nazywanym Pałacem
- **14** tulimy dziś





ALL4Kids

[linkedin.com/company/all4-kids](https://www.linkedin.com/company/all4-kids)

ALL4Kids to dobrowolna platforma, której misją jest wyrównywanie szans dzieci i młodzieży, by bez przeszkód mogły rozwijać swoje talenty, spełniać marzenia i budować dobrą przyszłość.

Unikatowość ALL4Kids wynika z szerokiego zasięgu i skali działania. Zaangażowanie partnerów biznesowych z wielu sektorów zwiększa środki na cele charytatywne, co przekłada się na większą sprawczość w niesieniu pomocy dzieciom.

Flagową akcją ALL4Kids jest doroczny charytatywny wyścig Charity Race, który w tym roku miał już swoją 6 edycję. Do wyścigu przystąpiło blisko 3000 uczestników z 34 firm. Przez tydzień, dzięki setkom godzin treningów, jeździe na rowerze, bieganiu, wspinaniu, pływaniu i wielu, wielu innych aktywnościom, udało się wspólnie zebrać ponad 665 tys. zł! Te pieniądze w kolejnych latach będą pomagać wychodzić z cienia rodzeństwu dzieci ciężko i nieuleczalnie chorych.

Dziękujemy wszystkim firmom i ich pracownikom za zaangażowanie i każdą minutę wysiłku!



ALL4KIDS

Fundacja Veolia Polska

fundacja.veolia.pl

Codziennosc małych pacjentów oddziałów onkologicznych to zabiegi medyczne, niepewność i... nuda! Na to ostatnie lekarstwo znalazła firma Veolia. W szpitalu pojawili się pracownicy-wolontariusze, którzy zwyyczajny dzień zamienili w święto.

A chwilę później wydarzyła się kolejna magia. Entuzjastyczna Drużyna ruszyła do upiększenia naszego ogrodu. Dzięki Fundacji Veolia pojawiły się w nim nowe krzewy i kwiaty, a trawnik odzyskał dawny blask. Powstało także wiatrołup – ufamy, że zachęci Gajuszan do dojeżdżania do pracy na dwóch kółkach.

Dziękujemy za Waszą fantastyczną energię do pomagania!



SC JOHNSON

scjproducts.info/en-gb/poland

Rodzinną firmą SC Johnson dotychczas do grona naszych Kluczowych Partnerów – i robiła to z rozmachem, w stylu, jakiego można oczekiwać od prawdziwych ekspertów w dziedzinie czystości. Dzięki ich wsparciu możemy zapewniać Książętom specjalistyczne leki i środki pielęgnacyjne, najnowocześniejszy sprzęt medyczny oraz troskliwą opiekę medyczną.

Firma wierzy, że bardziej zrównoważony, zdrowszy i bardziej transparentny świat – taki, który inspirowa ludzi i stwarza możliwości – jest nie tylko możliwy, ale również stanowi naszą odpowiedzialność. Wspólnie otworzymy drzwi do świata, w którym chcemy „żyć, używać mniej i mniej marnować”. Brzmi to bardziej jak przygoda niż obowiązek czy kolejne nudne szkolenie. Warsztaty ekologiczne dla rodzeństwa dzieci zmagających się z poważnymi i nieuleczalnymi chorobami, wyjazdy, chwile wytchnienia...

Dziękujemy za załączenie naszych wspólnych wartości i za to, że razem z nami troszczycie się o to, co najważniejsze.



SMYK Group

smyk.com/pl

Fundamentem SMYKA są pracownicy dbający z pasją, by każda rodzina czuła się bezpiecznie. W Fundacji Gajusz mamy tę samą filozofię: nasi specjaliści i wolontariusze są opoką dla każdego Gajuszka. To pokrewieństwo postaw sprawiło, że współpraca od początku wykroczyła poza ramy zwykłego partnerstwa – wspólnie budujemy system zapewniający naszym podopiecznym wsparcie medyczne i psychologiczne.

Razem dbamy o dobrostan i rozwój dzieci. Zapewniamy niemowlętom opuszczonym przez rodziców start pełen bezpieczeństwa i czułości. Wspieramy proces leczenia ran na duszy i budowania odporności psychicznej u dzieci i ich rodzin. Dajemy wytchnienie i uwagę tym, którzy często pozostają w cieniu choroby brata lub siostry.

Dziękujemy, że tworzycie #Dobry-Biznes!



Provident

provident.pl

za 9. edycję ProviRun, która znów zachwyła ekspozycją zaangażowania i podarowała Gajuszkom bezpieczeństwo.

Dermena Lab

dermena-lab.com

za to, że jesteście z Gajuszkami przez cały rok i rozumiecie ich wyjątkowe potrzeby.

Delia

delia.pl

za to, że wspieracie nasze maluchy od wielu lat i dbacie o ich bezpieczeństwo.

Jean Louis David

jeanlouisdavid.pl

za wspieranie Gajuszek i ogromne zaangażowanie Drużyny Fryzjerów przez cały rok.

Inwemer B+N

inwemer.pl

za dołączenie do akcji ALL4Kids i za to, że możemy na Was liczyć każdego miesiąca!

PZL oraz Buzzgrow

pzl.pl

buzzgrow.com.pl

za moc kreacji podczas przygotowania kampanii 1.5%, otwartość na Gajuszowe potrzeby oraz serca i umysły włożone w kampanię Po prostu BĄDŹ.

HUGO YORCK Jakub Jędrzejak

hugoyorck.pl

za ogromne rabaty na kolonijne wypady Gajuszek.

Polska Spółka Gazownictwa

psgaz.pl

za ogromne wsparcie Tulisiołów i ich rodzin – tak prawdziwe zrozumienie wyjątkowych potrzeb to rzadkość!

FlexiPower Group

flexipowergroup.pl

za stałe wsparcie finansowe, które daje nam POWER oraz za opiekę nad fotowoltaiką.

B-612

b612.pl

Digital Packaging

digitalpackaging.pl

Erbi

www.erbigroup.com/pl

za nieustanne bycie w gronie firm, którym los Gajuszek szczególnie leży na sercu.

Mini Plaza

miniplaza.pl

za statą, czyli najlepszą, poMOC.

Ceva Ground Logitics Poland

cevalogistics.com/en

za dbanie o naszych najmłodszych podopiecznych – Tulisie, których życie rozpoczęło się od rozstania z rodzicami.

Centrum Medyczne Szpital św. Rodziny

swietarodzina.com.pl

za dbanie o naszych wolontariuszy i zapewnianie im bezpłatnych badań.

Sii

sii.pl

za wsparcie, które dodaje mocy Załodze Gajusza i pomaga zadbać o (nie) codzienne sprawy.

Studio Bajka

bajkastudio.pl

za wielkie uczucia do dzieci pokrzywdzonych przez los i comiesięczne ich wspieranie.

U-FIN

ufin.pl

za serca otwarte na potrzeby Gajuszek oraz wspierającą darowiznę finansową.



ABJ-Vision

abj-vision.pl

za darowiznę finansową, która zmienia TU i TERAZ, bo pozwala zadbać o każde dzieciństwo.

Palarnia Kawy Asteria

palarnia-kawy.com

za kawę, która dodaje Ludziom Gajusza mocy do pomagania.

Fundacja ING

ingdzieciom.pl

za zapewnienie czutej opieki nieuleczalnie chorym dzieciom.

T-Mobile

t-mobile.pl

za akcję „T-Mobile Pomoc Mierzona Kilometrami”, która zaowocowała wspierającą darowizną.

Corning Optical Communications Polska

corning.com/worldwide/en/careers.html

za darowiznę, która umożliwia nam reagowanie na pilne i nieprzewidywalne potrzeby Gajuszek.

Geis pl

geis.pl

za Waszą energię i pasję, które przekładają się na poMOC Gajuszkom.

Fundacja BNP Paribas

bnpparibas.pl/fundacja

za wsparcie siostr i braci dzieci chorych, które pomagają dbać o ich dobrostan i wyciągać z cienia.

Tomasz Michoń Investments

za darowiznę, która pomaga dbać o każde dzieciństwo.

Miłosz Nowacki Novameat

za pomoc, która pozwala nam być na każdy ból, strach i łzę.

Sawo Gruz Arena

sawogruzaarena.pl

za szalową organizację I Charytatywnego Turnieju Piłkarskiego GajuCup.

TIM

tim.pl

za akcję TIM Mikołajów, która porwała setki serc i przerodziła się w poMOCNĄ darowiznę.

Biogened

biogened.pl

za darowizny finansowe, które dbają o każde dzieciństwo.

Monnari

emonnari.pl

za akcję charytatywną, w którą włączyło się 26 000 klientek w 200 sklepach w całej Polsce, dając poMOC Gajuszkom.

Fundacja My Kochamy Pabianice

mykochamypabianice.pl

za wielką sztukę pomagania i uczynienie z wystawy "Kisling w Pabianicach" dobrego wydarzenia.

Fundacja Nutricia

fundacjanutricia.pl

za dbanie, by Tulisie miały pełne i zdrowe brzuszki.

Fundacja Donateo

donateo.pl

za wsparcie finansowe, która daje poczucie bezpieczeństwa i odpędza wszelkie smuteczki.

Uniq Logistic

uniqlogistic.pl

za wsparcie finansowe, które – jak sprawna logistyka – dociera dokładnie tam, gdzie jest najbardziej potrzebne.

A jak Ty możesz nam pomóc?

MDRT Foundation

mdrtfoundation.org

za grant, który rozświetla codzienność Książątek i pozwala otaczać je czułą opieką w hospicjum stacjonarnym.

Smyk

smyk.com

za dbanie o Tulisie, Cukinki i Rodzeństwa. Sprawiacie, że ich TU i TERAZ nabiera nowej jakości.

Xelion Dom Inwestycyjny

xelion.pl

za kreatywną akcję charytatywną, która przyniosła Gajuszatom poczucie bezpieczeństwa i radość.

Biuro Informacji Kredytowej

bik.pl

za darowiznę, która pomaga nam tworzyć małe-wielkie cuda.

Fly On The Cloud

foct.com

za troskę o Tulisie, których życie zaczęło się od roztkania z rodzicami.

Inter-Vion

inter-vion.com

za darowiznę, która pomaga dbać o jakość życia i wywoływać uśmiechy.

Miłosz Nowacki Novameat

za pomoc finansową, która pomaga być na każdy ból, strach i tzę.

American Heart of Poland

ahop.pl

za dołączenie do akcji ALL4Kids, charytatywną aktywność sportową, która przemieniła się w pomoc rodzeństwu dzieci ciężko i nieuleczalnie chorych.

Fundacja LPP

lpp.com/fundacja-lpp

za dołączenie do akcji ALL4Kids, charytatywną aktywność sportową, która przemieniła się w pomoc rodzeństwu dzieci ciężko i nieuleczalnie chorych.

Inter Europol

intereuropol.pl

za dołączenie do akcji ALL4Kids, charytatywną aktywność sportową, która przemieniła się w pomoc rodzeństwu dzieci ciężko i nieuleczalnie chorych.

Clip Group

clip-group.com

za dołączenie do akcji ALL4Kids, charytatywną aktywność sportową, która przemieniła się w pomoc rodzeństwu dzieci ciężko i nieuleczalnie chorych

Lubasz i Wspólnicy – Kancelaria Radców Prawnych

lubasziwspolnicy.pl

za wsparcie prawne, które odciała i pozwala nam skupić się na wsparciu Gajuszątek.

Quality Project

qualityproject.pl

za audyt z tak wielkim serduchem, że to się po prostu w głowie nie mieści..

Fortak & Karasiński Radcowie Prawni

fandk.com.pl

za wsparcie prawne, które pomaga Cukiniom rosnąć w poczuciu bezpieczeństwa.

BSH Sprzęt

Gospodarstwa Domowego

<https://www.bsh-group.com/pl/pl/index.html>

za niezwykle zaangażowanie Waszej Drużyny w tworzenie pięknych miejsc i za darowiznę, która ma moc odmieniania losu.

SC Johnson

scjproducts.info/en-gb/poland

za dbanie o Książątka, rodzeństwa dzieci chorych i pomoc w powrocie do zwyczajności po chorobie onkologicznej.

Cushman Wakefield

cushmanwakefield.com/en/poland

za dołączenie do akcji ALL4Kids, charytatywną aktywność sportową, która przemieniła się w pomoc rodzeństwu dzieci ciężko i nieuleczalnie chorych

Develia

develia.pl

za dołączenie do akcji ALL4Kids, charytatywną aktywność sportową, która przemieniła się w pomoc rodzeństwu dzieci ciężko i nieuleczalnie chorych.

Kancelaria DZP

dzp.pl

za dołączenie do akcji ALL4Kids, charytatywną aktywność sportową, która przemieniła się w pomoc rodzeństwu dzieci ciężko i nieuleczalnie chorych.

Wolf Theiss

wolftheiss.com

za dołączenie do akcji ALL4Kids, charytatywną aktywność sportową, która przemieniła się w pomoc rodzeństwu dzieci ciężko i nieuleczalnie chorych.

Lodzistics

lodzistics.pl

za urodzinową zbiórkę charytatywną, która ma moc czynienia dobra.

Kerakoll Polska

kerakoll.com

za uszczęśliwienie Gajuszątek z okazji Dnia Dziecka.

Akademia Sport i Zdrowie

blersport.pl

za fantastyczną organizację biegu RossmannRUN 2026, który wsparł Gajuszątką.

Widzew Futsal

widzewfutsal.com

za cały sezon pełen czułości i troski o Gajuszątką.

LEGO Polska

lego.com/pl

za zestawy klocków, które w trudnych chwilach były odskocznią od codzienności, a w czasie radości – umilaczem.

UI International Polska

ul.com

za miłe upominki, które pomagają nie-codziennie.

SzafirlA Group

szafiria.pl

za regularne wspieranie naszych podopiecznych i niesamowitą energię serc.

MWF Fiałek Partners

[mwfifialek.com](http://mwffialek.com)

za dołączenie do akcji ALL4Kids, charytatywną aktywność sportową, która przemieniła się w pomoc rodzeństwu dzieci ciężko i nieuleczalnie chorych.

MidEuropa

mideuropa.com

za dołączenie do akcji ALL4Kids, charytatywną aktywność sportową, która przemieniła się w pomoc rodzeństwu dzieci ciężko i nieuleczalnie chorych.

DWF Poland

dwfgroup.com

za dołączenie do akcji ALL4Kids, charytatywną aktywność sportową, która przemieniła się w pomoc rodzeństwu dzieci ciężko i nieuleczalnie chorych.

Amber Infrastructure

amberinfrastructure.com

za dołączenie do akcji ALL4Kids, charytatywną aktywność sportową, która przemieniła się w pomoc rodzeństwu dzieci ciężko i nieuleczalnie chorych.

Cvi Dom Maklerski

cvi.pl

za dołączenie do akcji ALL4Kids, charytatywną aktywność sportową, która przemieniła się w pomoc rodzeństwu dzieci ciężko i nieuleczalnie chorych.

MLP Group

mlpgroup.com

za dołączenie do akcji ALL4Kids, charytatywną aktywność sportową, która przemieniła się w pomoc rodzeństwu dzieci ciężko i nieuleczalnie chorych.

Norton Rose Fulbright

nortonrosefulbright.com

za dołączenie do akcji ALL4Kids, charytatywną aktywność sportową, która przemieniła się w pomoc rodzeństwu dzieci ciężko i nieuleczalnie chorych.

Publiczne Przedszkole Samorządowe w Kleszczowie

za dobroczynny spektakl, który pomógł sfinansować ważne potrzeby Gajuszątek.

Real Development Group

realdevelopment.pl

za dołączenie do akcji ALL4Kids, charytatywną aktywność sportową, która przemieniła się w pomoc rodzeństwu dzieci ciężko i nieuleczalnie chorych.

Społeczna Szkoła Podstawowa nr 4 w Łodzi

za darowiznę, dzięki której możemy pomagać skutecznie.

Janis Karolina Januszewska

za stałe wsparcie finansowe, które dba o każde dzieciństwo.

Clyde Krasnodębski, Kulińska i Wspólnicy

clydeco.com

za dołączenie do akcji ALL4Kids, charytatywną aktywność sportową, która przemieniła się w pomoc rodzeństwu dzieci ciężko i nieuleczalnie chorych.

Anetta i Jarosław Ronc

za dbanie o Ludzi Gajusza – pierwszy tyk kawy o poranku dodaje nam flamingowych skrzydeł.

Zbigniew Cybulski

za dzielenie się swoim talentem i fachowością – hydraulika w tym wydaniu to skarb!

Radzikowski, Szubielska i Wspólnicy

rslegal.pl

za dołączenie do akcji ALL4Kids, charytatywną aktywność sportową, która przemieniła się w pomoc rodzeństwu dzieci ciężko i nieuleczalnie chorych.

Julia Janicka i przyjaciele

za paczki wypetnione po brzegi najpotrzebniejszymi podarunkami – dostarczane od lat!

Donata Kisiel i przyjaciele

za urodzinowe Paczki Miłości przygotowywane co roku z wielkim sercem.

Wolontariusze

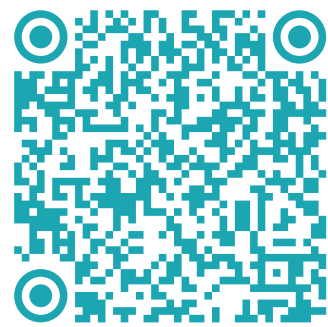
za towarzyszenie Gajuszątkom, bezpieczne i pełne troski transporty, wsparcie dzieci z Programu Rodzeństwa, korepetycje, działania fundraisingowe oraz każdą pracę, która sprawia, że działania fundacji są łatwiejsze.

Zostaję Pomagajuszem! Bo mam wrażliwą duszę.

Twoja regularna darowizna to dla nas pewność, że krótkie życie Książąt wypełni się czułością i troską, a rany na duszy Cukinek zostaną opatrzone.

Na rzeczy wielkie składają się drobniejsze – jak ta chwila, w której zdecydujesz się wspierać Gajuszątką co miesiąc.

Wymij telefon i:



zeskanuj kod QR,

wybierz kwotę comiesięcznego wsparcia, zostań Pomagajuszem, by razem z nami dbać o każde dzieciństwo!

Pomagaj regularnie, bez żadnych przerw.
A my będziemy na każdy ból strach i tzę.
24 godziny na dobę przez 365 dni w roku.

A jak Ty możesz nam pomóc?

Jak możesz nam pomóc?

Sprawdź na
www.gajusz.org.pl

LUB



ZRÓB PRZELEW
ONLINE



ZAPROŚ NAS
NA ŚLUB

+48 727 001 001
Zakochane Pary, poproście
swoich ślubnych gości
o darowiznę zamiast
kwiatów
– nasi wolontariusze są
do Waszej dyspozycji.



ZOSTAŃ PARTNEREM
BIZNESOWYM

+48 727 001 001
kontakt@gajusz.org.pl
Pomóż nam
sprawiać radość
podopiecznym Gajusza.
Stwórz z nami
Dobry Biznes.



ZOSTAŃ
WOŁONTARIUSZEM

+48 697 789 920
Podaruj nam i naszym
podopiecznym coś
bardzo, bardzo
cennego – Twój czas.